

ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Grodno, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Grodno, II wojna światowa, okupacja niemiecka, mieszkania żydowskie, współlokatorzy, dentystka Krawecka, Żydzi, stosunki posko-żydowskie, getto w Grodnie, likwidacja getta w Grodnie, Holokaust, Amilkar Kosiński, działalność konspiracyjna

Okupacyjne adresy – mieszkania przy ulicy Listowskiego i Ciasnej w Grodnie

Był to dom dość paskudny, piętrowy. Należał do rodziny żydowskiej i w związku z wysiedleniem tam mieszkających osób do getta, zostały tam osiedlone z kolei różne osoby przesiedlane z jakichś takich miejsc, które Niemcy zabierali dla swoich celów. W tym mieszkaniu mieszkały trzy rodziny – byliśmy my z matką, była rodzina sowiecka, która nie uciekła wtedy, kiedy Niemcy zajmowali Grodno, oni woleli zostać, niż się wycofywać, i mieszkała gosposia tych Żydów, którzy wcześniej tam mieszkali, była raczej Białorusinką niż Polką.

Była oczywiście wspólna kuchnia, wspólna łazienka, ale nie było jakichś konfliktów. Ta rodzina sowiecka, to się strasznie bała wszystkiego, tak że oni starali się jak najmniej wychodzić, jak najmniej się pokazywać, nie rozmawiali w ogóle z nikim, starali się tak zachowywać, jakby ich w ogóle nie było. Ta gosposia była dość taka hałaśliwa, prostacka. Starła się tam coś jeszcze z tego mienia ocalić dla tych swoich byłych chlebobawców, więc była to na pewno osoba o dobrym sercu, ale jakichś tam kontaktów z nią nie było.

Myśmy się później stamtąd przeniosły do jeszcze innego mieszkania. To było mieszkanie na terenie zlikwidowanego getta, ono się znajdowało prawie na tyłach kościoła garnizonowego, do którego przylegało getto. To było mieszkanie w domu, w którym mieszkał taki znany bardzo i ceniony dentysta żydowski, Awe Puch. Tylko ze słyszenia wiedziałyśmy, że taki jest, bo my akurat chodziłyśmy do innej dentystki. To była ciotka doktora Birgera, pani Krawecka. Ona mieszkała przy ulicy Dominikańskiej. Taki był dla nas bardzo tragiczny przypadek, że w czasie likwidacji getta, [kiedy] uciekali Żydzi i starali się gdzieś przechować w mieszkaniach zaprzyjaźnionych Polaków, do tego mieszkania na Listowskiego jeszcze, [gdzie] mieszkali ci obcy ludzie, tacy niepewni, przyszła taka rodzina i później przyszła właśnie ta pani

Krawecka i mama uważała, że nie ma możliwości wprost, żeby i ją jeszcze też tam przechować. Tak że ona musiała się z tym pogodzić, odeszła. Pamiętam doskonale ją idącą ulicą, patrzyłam tak za nią i to było strasznie przykre. Myśmy tego same nie widziały, ale ktoś ze znajomych nam mówił, że zastrzelili ją Niemcy idącą ulicą.

Nam zależało na tym, żeby się wyprowadzić z tamtego mieszkania przy Listowskiego ze względu na konspiracyjne różne działania, w których uczestniczyłyśmy, to było bardzo ryzykowne, że to widzą ludzie, że ktoś do nas przychodzi. Ponieważ obie pracowałyśmy w niemieckim zarządzie miasta, więc ci nasi przełożeni Niemcy zaproponowali, że jest możliwość uzyskania wygodnego mieszkania, może nas to interesuje i mama zaraz z tego skorzystała. To było duże mieszkanie, za duże na nas dwie, i zamieszkały razem z nami takie zaprzyjaźnione osoby. To była pani Maria Kosińska ze swoim synem, który miał na imię Amilkar, Amilkar Kosiński. Pan Kosiński był majorem Wojska Polskiego i zginął w [19]39 roku w czasie kampanii wrześniowej. Mirek, czyli ten właśnie Amilkar, był o rok młodszy ode mnie, no i myśmy się bardzo przyjaźnili, bardzo. To była taka autentyczna przyjaźń, bez cienia jakiegoś zainteresowania innego rodzaju. Najśmieszniejsze było to, że myśmy były w AK, a Mirek był w NSZ-ecie, tylko myśmy o sobie wzajemnie nic nie wiedzieli. No, ale myśmy były spokojne, że wszystko to, co się dzieje u nas, nie będzie nigdzie wynoszone ani komentowane, no i tamta strona tak samo. Myśmy sobie wzajemnie pomagali w różny sposób, jak tylko można było. Prawie takie stosunki [panowały] jak w rodzinie, chociaż one wynikały tylko z przyjaźni i wzajemnej chęci pomocy. Mirek pracował w fabryce tytoniowej, tam dużo młodzieży grodzieńskiej pracowało w czasie okupacji niemieckiej, bo to była możliwość uniknięcia wysłania na roboty do Niemiec.

Data i miejsce nagrania	2005-04-30, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"